

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 6.

W Sobotę dnia 7. Stycznia.

1843.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 26. Grudnia.

Wtę chwilę chodzi tu pogłoska, że Ukaz cesarski tyżący się zaciągania Żydów polskich do wojska, zawieszony został aż do dnia 1go Stycznia 1844 r., a przerwanie konskrypcyi zdaje się pogłoskę tę stwierdzać. Przełożeni tutejszej gminy żydowskiej postanowili zaraz po ogłoszeniu Ukazu wysłać deputacyą do Petersburga, z prośbą o przypuszczenie Żydów do praw obywatelskich rossyjskich, odwołując się do prawa z r. 1817., według którego Żydzi, skoro do służby wojskowej przypuszczeni zostaną, dostępują prawa obywatelskiego. Albowiem w skutek cesarskiego dekretu z d. 26. Grudnia (7. Stycznia) 1817., i upoważnienia Namiestnika Polski z dn. 5. (17.) Maja 1817., kommissya rządowa z gminą żydowską na dniu 6. Sierpnia 1817. postanowiła w §. 1.: »Wyznawcy wiary izraelskiej, mieszkający w Królestwie polskiem, wolni zostają od poboru wojskowego, w czasie pokoju i wojny, tak długo, dopóki do prawa obywatelskiego przypuszczeni nie będą; za cō do Skarbu polskiego opłacać

mają ...« O prawa swe tak jasne nie mogli się Żydzi inaczej upomnieć, jak tylko przez bezpośrednią deputacyą, bo dla żelaznych więzów cenzury nie mieli innego sposobu wystawienia i bronięcia żądań i praw swoich. — Prawdą jest, co donoszono, że Żydom tutejszym nakazano znów wyprowadzić się na ulice od dawna dla nich przeznaczone.

F r a n c y a.

Z Paryża otrzymał Korrespondent hamburski następującą wiadomość: Pospieszam z ważną tą nowiną, że w skutek noty przesłanej przez Xięcia Meternicha gabinetowi angielskiemu w sprawie serbskiej, stanęła w Londynie ugoda między Austryją, Anglią i Francją końcem uregulowania stosunków Serbii. Przesłano więc właśnie Diwanowi w Konstantynopolu spólną notę trzech tych mocarstw, w której postępowanie Porty względem Serbii wyraźnie gania i przywrócenia Xięcia Michała na tron serbski stanowczo żądają. Współcześnie zakomunikował gabinet austriacki innym mocarstwom, że się widzi przymuszonym ściągnąć korpus na granicę serbską, aby na każdy wypadek być gotowym. Pan Butenieff naturalnie podał na-

tychmiast swoje prostacyą przeciw detronizacyi Xięcia Michała. — Nadspodziewany ten krok Austrii wielką w Petersburgu sprawił sensacyą. Porta podobno ustąpić nie chce, co ją do ostateczności doprowadzić może. Gabinet austriacki nie lubi czynić kroków stanowczych, któreby pokój powszechny zamieszać mogły; ale uczyniwszy je raz, ściśle je wykonywa. Stąd to wytłomaczyć sobie można odwołanie posła austriackiego w Konstantynopolu, Barona Stürmera, tudzież austriackiego Konsula w Serbii. Jakkolwiek bądź, ważnych na wschodzie wypadków spodziewać się można, ponieważ Austriya, dla własnego bezpieczeństwa, mocne ma postanowienie, wszystkie sprawy wschodnie spólnie z Anglią i Francją ułożyć w sposób trwały i słuszny, przytłumiając przez to samą iskierkę mogących wybuchnąć zakłuceń i wojen.

Z Paryża, dnia 26. Grudnia.

Espartero jest i będzie ciągle wielką kością w gardle dla polityki francuskiej. Cóż więc naturalniejszego, że natomiast szuka i znajduje pomoc w Anglii? Prassa francuska radaby dowiedzieć, że Hiszpanią Anglii zaprzedał, ale to jest samém twierdzeniem, i tymczasowo tyle jej tylko na teraz uwierzą, nad czém także *Revue de Paris* w swoim najnowszym przeglądzie tygodniowym mocno ubolewa, że przedłużenie jego władzy jest dla interessów francuskich nieszczęściem, co bynajmniej nie dowodzi, żeby zarazem nieszczęściem dla interessów hiszpańskich być miało. *Revue* wyznaje, że jedyna nadzieja gabinetu tuileryjskiego polega obecnie na reakcyi przeciw Regentowi, która w saméj Hiszpanii ma powstać. Przypuszcza przecież, że o przywróceniu Krystyny albo o bracie Don Carlosa mowy nawet nie ma, i że w braku inych do rządu zdolnych osób Espartero zdaje się być nieuchronnym mężem, którego Hiszpania jako złe nieodzowne znosi. — Tém bardziej zaś, zdaniem jej, powinna Francya przy pytaniu o zamęściu bronić swojej »polityki dwóch wieków,« bo gdyby Królowa za obrębem różnych odnog domu Bourbońskiego małżonka wybrać miała, Francya w nim tylkoby reprezentanta świętego przymierza widzieć mogła. Położenie takie rzeczy przyjmować jest czysto niepodobną rzeczą, — najwyższy interes kraju, honor i przyszłość dynastyi

z 1830. roku, która przecież w pytaniu kizpańskiem nie zechce mniej uczynić jak starsza linia, byłyby na szwank narażone. Anglia zapewnia wprawdzie, że się do sprawy téj nie miesza, ale gdy się do Espartery odzywa, że nie ścierpi, aby Francją czernił, a do rządu francuskiego, że w razie potrzeby Espartery przeciw jego zaczepce bronić będzie, dziwnąto zaiste jest bezstronnością, za którą naturalnie jeszcze podziękować trzeba. *Revue* daje także do zrozumienia, że pytanie o formie otwarcia Izb ciągle jeszcze nie rozstrzygnięte, mianowicie, że nie wiedzą, w jaki sposób o Hiszpanii i Anglii przemówić i w jakim tonie o zamknięciu protokołu wspomnieć. O braniu się przybyłych już członków Izby nie ma nic do nadmienienia, wyjąwszy, że się wielkie rozdrobienie spostrzegać daje, i że każdy chciałby stanowić punkt środkowy, wkoło którego się wszyscy gromadzili. Stronnictwa więc nie zdają się być jeszcze dostatecznie uorganizowane. Podobnież domyśla się, że względem przeznaczenia wysp Marquesas nic jeszcze nie postanowiono, ale sądzi, że jeżeli je na wielką osadę zamienić mają, wypadnie zaniechać myśli zrobienia z nich miejsca pobytu dla zbrodniarzy. Przytém nie może się wstrzymać od wyszydzenia napuszonego urzędowego doniesienia Admirala Dupetit-Thouarsa: Nie można tego zaiste przed światem zataić, że Francya dwóch nowych pozyskała sprzymierzeńców — Króla Yotété i Króla Temo-Ana! Któżby jeszcze śmiał rozprawiać o odosobnieniu! Ministeryum nie zdaje się już trwałości swojej ufać, nie tak z powodu grożącego mu z strony opozycyi niebezpieczeństwa, jak dla wewnętrznych kłopotów, gdy zamierzone usunięcie się Admir. Duperré rozwiązanie całego gabinetu za sobą pociągnać może. Trafną nakoniec czyni uwagę nad zwrotem rzeczy w polityce wschodniej przez prostacyą Rosyyi przeciw rewolucyi serbskiej, przywodzi ona na pamięć rozliczne zabiegi, któremi przed nieprzyjacielem swoje ruchy i zamiary ukryć chciano. Taktykę tę, powiada, chce sobie teraz, jak się zdaje, dyplomacya przywłaszczyć i dla tego w notach swoich zupełnie przeciwne objawia rzeczy od tych, które ma na myśli. Z tą protestacyą w ręku dowodzi zaprawdę Rosyya w świetny sposób, że powstawanie przeciw rossyjskim zabiegom jest

oszczerstwem; że zupełnie bezinteresownie działa, gdy nawet stronnictwo rossyjskie na sztych wystawia; że tylko w ogólności jedna prawa polityka, t. j. zawartych traktatów, głównym jej jest celem. Ale tego jej żal będzie, że zażądana stósownie do obowiązków restauracya połączona jest z okropnym upokorzeniem Porty, która przez to moralnie całkiem zgnąć musi. Samo pytanie restauracyjne jest dla Rossyi bardzo drażliwe, zrzuca przychylnego sobie Xięcia, a przeszły, którego znowu przywraca, niemniej przychylnym przez wdzięczność i mądrość będzie.

Deputowani przybywają już gromadnie do Paryża; 240 zapisało się w kwesturze. Sala konferencyjna jest licznie odwiedzana i ożywiona rozprawami.

Z dnia 25. Grudnia.

Na korzyść emigracyi polskiej urządziły tu najznakomitsze damy publiczną sprzedaż znacznej liczby robót ręcznych i artykułów zbytku. Wystawa rozpocznie się jutro w salach Societé de l'encouragement, Chaussée d'Antin; najznakomitsze damy same się przedają zajmą.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 26. Grudnia.

Po długim zatamowaniu nowin mogę WPanu o nader ważnym donieść wypadku, o którymbyś się WPan beze mnie nie tak prędko dowiedział, gdy gazety nie poczytują go godnym swojej uwagi. Wypadkiem zaś tym jest wybór 20 reprezentantów stolicy świata Londynu na mający się odbyć kongres delegowanych i relegowanych Kartystów, a skoro tylko — bo ciężkie są czasy — potrzebne na podróż pieniądze zebrane zostaną, odjadą oni koleją żelazną do Pana Sturge. Czy odjechanie samo nie jest już właściwie złowieszczym wyrazem? Cóż się dopiero w przyszłości po takim początku stanie! Przebacz mi WPan moje szyderstwo, bo mi tu tylko, że tak rzekę, o nieszczęśliwej już przed narodzeniem istocie mówić wypada. Większa część owych dwudziestu, albo wyrażniej mówiąc, wszyscy niemal są O'Conoritami, dwóch bowiem z nich jest socyalistów, t. j. wspomniany w dawniejszym liście moim Barmby i drugi mniej znany, nazwiskiem Buchanan; trzeci, jeżeli mię dobrze zawiadomiono, jest już także przeze mnie wspomniany cudzoziemiec, demagog austriacki

Dr. Locky, teraz po ustąpieniu Polaka Beniowskiego, zapewne najczynniejszy pomiędzy wszystkimi tutejszymi wicherzycielami. Dwadzieścia więc głów wyjeżdża do Manchesteru, a wieleż intelligencji? Tylko trzech mi po imieniu wymieniono, t. j. krawczyka M'Gratha, Irlandczyka, podobno bardzo czytanego człowieka, Parnego, jednego z niższych posługaczy w Muzeum angielskim, którego jedna z największych bibliotek europejskich succo et sanguine opatrywać musi, a nareszcie już wspomnianego Dr. Lockiego, posiadającego podobno nader obszerne wiadomości, Delegowanych będzie ogółem około 300, ale równie na prowincyi jak i tu samych niemal O'Connoritów obrano. Plan Sturgego miał na celu połączenie klasy średniej i Kartystów pod jedną chorągwią; nie udał on się przecież, ponieważ wszyscy niemal nowo-delegowani są starymi Kartystami. Pod względem praw zbożowych przeważa zdanie, że Sir R. Peel na następnym posiedzeniu znowu cło wchodowe niży, a tak średnia klasa nie poczytuje bynajmniej za rzecz potrzebną uciekać się do Kartystyzmu jako do środka straszącego. Rada trzystu zbierze się zatem zapewne jedynie w tym celu, aby poróżniwszy się między sobą do najwyższego stopnia, jak się dotąd na wszystkich zgromadzeniach kartystowskich działo, znowu się rozejść. Gdybym się miał omylić, wspomnę znowu o tej rzeczy, ale w razie przeciwnym nigdy. — Gibbon Wakefield, bohater kanadyjski, obrany deputowanym z Beauharnais, znajduje się obecnie tutaj, jak zapewniają. Niechętnie mu osoby odświeżają jeszcze jedną sprawkę jego młodości. Była ona dosyć gorsząca: wykradł on małoletnią dziewczkę, w którymto razie zostający na żoldzie nowoseelandzkiej kompanii, a zatem płatny agent téjże, brat jego Pułkownik Wakefield, pełnił obowiązki woźnicy i służącego. Ale szczęściem dla niego zapadł był wtedy na chorobę, która mu słułu wziąć nie dozwalała, inaczej byłby stósownie do praw ówczesnych wisiał.

Z dnia 28. Grudnia

Podpułkownik Malkolm z przeznaczonemi do Chin depeszami dopięro w przyszłym miesiącu równocześnie z pocztą mającą być podówczas wyprawioną do Indyi Wschodnich stąd odjedzie.

Dziennik Scotsman twierdzi, że w stronictwie torysowskim zaszło rozdwojenie względem kwestyi, kto w miejsce Xięcia Wellington zajmie w Izbie Wyższej stanowisko przywódcy torysów, które się nie zgadza z teraźniejszym urzędem naczelnego dowódcy armii. Jedni chcą powierzyć kierunek Lordowi Aberdeen, drudzy panu Stanley, który w takim przypadku byłby mianowany Parem.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 21. Grudnia.

Heraldo zawiera, co następuje: Doniesiono nam o okoliczności, która nader jest ważną i wyjaśnia rolę odegraną przez Generała Espartero w Sarrii. W depezbach przez samego tylko Xięcia Witoryi podpisanych, mocną uczyniono wycieczkę przeciw Konsulowi francuzkiemu. Konsul stawiał się przeciw temu z całym oburzeniem męża obrażonego, na co Generał ze swęj strony odpowiedział, że nie pojmuje, jak reprezentant Francyi śmie się w ten sposób odzywać do pierwszego urzędnika Hiszpanii. Na te słowa odrzekł Konsul, że ponieważ Xę Witoryi osobiście się tylko udał do niego, nie kazawszy podpisać depezy przez odpowiedzialnego Ministra, przeto go tylko za prywatną osobę mógł uważać. Konstytucyjni doradcy Xięcia poznali się na tém, jak ważne za sobą skutki pociągnąć może ogłoszenie téj sprawy, starali się zatem spór ten załatwić. Dla tego żądali zwrócenia depezy, czego jednak Konsul uczynić nie chciał. Zapewniają, że sprawa ta wkrótce publiczności wyjaśnioną będzie.

Z Barcelony, dn. 22. Grudnia.

Tego wieczora wyjechałastąd Kommissya Muncypalności tutejszėj z prośbą do Regenta, aby kontrybucyą na miasto nałożoną zmniejszył przynajmniej o dwie trzecie części.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 20. Grudnia.

Jedna z gazet tutejszych donosi, że wszyscy oficerowie okrętu rossyjskiego liniowego »Langermanland,« który się nad brzegami Norwegii rozbił, na prostych zdegradowani zostali; wyjąwszy szefa, którego uwolniono, ponieważ powiedziano, że zaraz, gdy to nieszczęście się stało od spadającego masztu ugodzony, a potem od fali z pokładu okrętu w morze wrzucony został.

S e r b i a .

Znad granicy austryacko-serbskiej, dnia 22. Grudnia. — Przybyło znów do Austrii 24. wychodźców serbskich, którym z ostrego więzienia, w jakim ich rząd teraźniejszy trzymał, umknąć się udało.

Nietylko francuzki, ale i angielski Konsul otrzymał od rządu swego polecenie, aby się na miejsce swoje udał do Belgradu: obadwa zamysłają w tych dniach nowemu Xięciu złożyć uszanowanie swoje, i chorągwie swoje wywieść. Zresztą w instrukcyi przesłanej Konsulowi Fonblanque ubolewa rząd francuzki nad ostatnią rewolucyą: przez powyższe więc polecenie dane Konsulowi dał tylko do poznania, że chce być neutralnym. Takowe ze strony Anglii i Francyi uznanie nowego rządu de facto, nie wielkie, jak się zdaje w Wuksiczu wzbudziło zaufanie; owszém wyraźną stała obawę Kollegom swoim wynurzył.

Obawa ta, jak widać z doniesienia Korrespondenta hamburskiego, słuszną była. Polecenie pierwotne rządu angielskiego i francuzkiego, i kroki stąd przez Konsulów ich przedsięwzięte, wbrew się sprzeciwiają temu, co rządy te spólnie z Austryą ostatecznie postanowiły. Jeżeli oświadczenie Pana Buteniewa tak nagłą zmianę polityki wywołały, to dla tych mocarstw nie bardzo zaszczytna; jeżeli zaś dla ustalenia pokoju kroki swoje zmiarkowały, to zdaje się, że tak drogo przyplacone utrzymanie status quo raczej jest tylko chwilowem schronieniem przed burzą, aniżeli téjże odwróceniem. Wielkie chyba widoki spowodowały rzeczne mocarstwa do tak nagłych i sprzecznych kroków.

T u r c y a .

Odbieramy dzisiaj (pisze Gaz. Pow. Auszb.) listy z Konstantynopola z dn. 14 Grudnia. Reprezentanci wielkich mocarstw propozycyje ostatnie Porty względem Libanu przyjęli. W tajemniczycch nieporozumieniach dotyczących się Serbii nie uczyniono dalszego kroku. Zresztą organ ministerjum tureckiego — Echo de l'Orient o sprawach Serbskich w taki się tłumaczy sposób, iż widać, że Porta o ostatecznym sankcyonowaniu nowego stanu rzeczy w Serbii ze strony Rossyi nie wąpi. Generał Lieven, który d. 8. albo 9. z Belgradu wyjechał, nie przybył jeszcze do Stambułu. Czer-

kiesy, co do tej stolicy zjechali, opowiadają o nowej klęsce, jakiej Rosyjanie z tej strony Kubanu doznać mieli, wszakże wieściom tym nikt tu wiary nie daje.

Z Konstantynopola, d. 7. Grudnia.

Wielkie tu sprawiło wrażenie nagłe zniknięcie niejakiego Pana Ghika, który w ostatnich czasach zostawał tu pod opieką poselstwa francuzkiego. Całe jego mienie i znaczna summa pieniędzy pozostały w jego mieszkaniu, przez co znika domysł, jakoby go rozbójnicy zamordowali.

A m e r y k a.

Z New-York, dnia 25. Listopada.

Donoszą z Meksyku, że flota, złożona z 9 okrętów kupieckich i 3000 ludzi, zostających pod dowództwem 5 Generalów, blokuje całe wybrzeże Yukatan, z wyjątkiem wyspy Karmen. W czasie nieobecności Santany, ogłoszono tymczasowym prezydentem Gener. Bravo. Kongres miał 4. Listopada, zająć się poprawą ustawy, i to jest właściwy powód dla którego Santana nie przybywa do stolicy. Według wiadomości z Texas, z dnia 4. Listopada, General Wall, cofnął się z wojskiem swoim, u prowadziwszy z sobą 70 Texyanów.

W środkowej Ameryce trwają ciągle anarchiczne poruszenia. General Morazan zamordowany został na ulicy w mieście San Jose przez własnych żołnierzy, gdy z nimi chciał wyruszyć przeciwko Guatimali.

Z Hawanny donoszą, że były Konsul angielski, Pan Turnbull, uwięziony został przez władze hiszpańskie, z powodu niewłaściwego wmięszania się do sprawy niewolników wyspy Kuba, i odesłany na pokład okrętu wojennego „El Congreso.“

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, d. 4. Stycznia. — Łatwo pojąć, że bezzasadne w powszechności krążące pogłoski drogę do gazet sobie torują, i że korespondenci tychże nowinę na wespół słyszana niedokładnie powtarzają. Ale z tem jednak mięsząc nie wypada uporczywego rozsiewania kłamstw, jakiego się tutejsi korespondenci gazet dopuszczają. Korespondent hamburski z d. 31. Grudnia z. r. również jak

i inne dzienniki zawierają znowu już od dawna zbite podanie, że Minister Eichhorn wydział swój (oświecenia publicznego) złoży i posłem przy Związku rzeszy niemieckiej zostanie; Korespondent hamburski utwierdza nawet to kłamstwo, mimo wszelkie zaprzeczenia, tą uwagą: »że takim mylnym zaprzeczaniem wiary dawać nie może.« My przecież powtórnie i uroczyscie zapewniamy, że wiadomość o oddaleniu się ministra Eichhorn całkiem jest płonna i spodziewamy się po rzetelności sumiennych redaktorów, że przy przyjmowaniu takowych oczewiście w złym zamiarze wymyślonych artykułów, potrzebnej ostrożności przestrzegają będą.

Gazeta Wrocławska donosi, że N. Pan z największym zniechęceniem tę odebrał wiadomość, iż X. Ritter, którego J. K. M. za administratora dyecezyi Wrocławskiej nie uznaje, się odważył w sprawie małżeństw mieszanych (wspomniany już) wydać do duchowieństwa okólnik. N. Pan rozkazał, żeby władze okólnik ten za niewydany uważały i obieg jego wstrzymały.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszły Nr. 51. i 52. zawierają L'Anti-Copernic par l'Abbé Mataléne, przez prof. Braun (do kończenie). — Wielu historyków naszych nie chciało pojmować rządu Polski za Piastów, przez S. — Uwagi ogólne nad literaturą w Galicji. —

Z e Lwowa. — W tych dniach opuścił prasę zeszyt dziesiąty: Lwowianina, przeznaczonego krajowym i zagranicznym wiadomościom, wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk. Zawiera oprócz ryciny wyobrażającej popiersz Bolesława chrobręgo Króla Pols., następujące artykuły: Oddział krajowy: Do A. N. wiersz J. S. Kluczyckiego. 2) O narodzie żydowskim w Polsce, przez R. z S. 3) Nieszczęśliwy, powiastka przez M. K. — Oddział zagraniczny: 1) Dom Pana Blanche, z francuzkiego Pana Araço, przekład przez P. Wikt... — Oddział literatury: 1) Podróże-opisy, przez L. Z. 2) Słowiański narodopis, przez Celestyna. 3) Pienia Tomasza Padury, przez Janusza Adelman. 4) Z Warszawy: Obraz historii powszechnej, przez L. Z.

HRABIA ROSTOPCZYN.

(Dokończenie.) Cesarz był w największej niespokojności i zdawał się sam z sobą walczyć. Nie tajno mu było, że to stary Werszalin u nóg jego leży. Nareszcie zabrał głos nieszczęśliwy starzec i prosił o wytoczenie śledztwa, a w przypadku, jeźliby syn jego za niewinnego był uznany, o przywrócenie mu honoru, uskarżał się rzewnymi łzami, że bezdzietnym został, że przy znacznym majątku nie ma żadnego dziecięcia, któreby po śmierci oczy mu zamknęło. Cesarz starał się ile możności uspokoić go, mówił z nim uprzejmie i po ojcowsku, przyrzekł, że mu najściślej sprawiedliwość wymierzyć każe. »Wiadomo mi«, rzekł, że młody ten człowiek nie dopuścił się żadnej zdrady i że nie miał żadnych z nieprzyjacielem stósunków.« Poczém utuliwszy żal starca, z łaskawością go odprawił. Na drugi dzień hrabia Rostopczyn podał się o dymisyę; cesarz przyjął takową z ponurym wzrokiem i rzekł, że go hynajmniej nie zatrzymuje i owszém życzy sobie, aby go nigdy widzieć nie był zmuszony. Tym sposobem został Rostopczyn zarazem strącony z drogi zwycięstw i sławy, do której mu płomienie Moskwy jasno przyświecały; wśród świetnych postępów i z każdym dniem wzmagających się tryumfów wojska i całego narodu rossyjskiego, był już nieczynny, pozbawiony wszelkiej władzy i wpływu. A że ojczyzna żadnej już dla niego nie miała przyjemności, więc pelen ponurego gniewu, ciągnął samotnie za wojskiem do świeżo oswobodzonych krajów. Z początku zatrzymał się niejaki czas w Berlinie, nakoniec przeniósł się do Paryża, gdzie wśród odmętu rozrywek, swobodnie odetchnął. Oстрыm i zimnym dowcipem swoim stał się odtąd groźnym dla swoich ziomków, wtajemniczony w najskrytsze stósunki swego kraju, miał jeszcze potężną broń w swém ręku, a piorunującym słowem swoim mógł nietylko zranić, ale nawet śmierć zadać.

Jednakże przeciw temu nieprzyjacielowi, którego ukrywał w swoim łonie, był bezbronny. Za nadejściem każdej nocy, miewał częste napady jakiejś straszliwej trwogi, snuły się mu jakieś dziwaczne straszdyła, które nim okropnie wstrząsały! W Paryżu, dokąd później

z Baden-Raden powrócił, tym dręczącym nagabaniom ulegał jeszcze bardziej. W takiejże chwili weszło do niego jednego razu dwóch znajomych, znakomych Rossyan, pomimo że strwożony pokojowiec przystępu im zabraniał. Sądził oni, że mu w jakiej rozrywce przeszkodzią. Ale jakież nie było ich zdziwienie, gdy weszli do sypialnego pokoju! Błady i wynędzniony siedział Rostopczyn na sofie, a gdy spostrzegł przybyłych, podnosząc rękę do obrony, okropnie wykrzyknął: »Czego chcecie odemnie? Precz, precz mi z oczu: Wszak to nie ja, który was biłem, nie ja, który was strąciłem ze wschodów! Zgroza osiadła w jego sercu i z niego przemawiała. Obadwaj przyjaciele domyślili się, że on ojca i syna Werszalinów widzieć mniema. Wymienili mu swoje nazwisko, a wezwawszy go po imieniu, przebudzili z smutnego letargu. Wtedy dopiero poznał swoich znajomych, zebrał myśli, przetarł sobie czoło i oczy, wypił kilka szklanek zimnej wody i po niejakić chwili mógł już z nimi rozsądnie rozmawiać. Lecz wrażenie tego wypadku utkwiło nazawsze w pamięci obu świadków, a jeden z nich opowiadał mi później całą tę okoliczność w ten sam sposób, jak ją tu opisałem. Długo, długo, jak powiadają, dręczyły Rostopczyna takie widziadła, które jednakże były skutkiem fizycznego osłabienia, gdyż za użyciem odpowiedniego lekarstwa, ustąpiły nareszcie. Spędził on, jak wiadomo, swoje ostatnie chwile w Rossyi, do której nakoniec wrócić mu pozwolono*), a szacunek i uwielbienie, jakie mu wszędzie okazywano, zadowolniły dumę jego i utwierdziły w tém miłym przekonaniu, że jest uznanym za jednego z bohaterów, którzy się do oswobodzenia Rossyi przyczynili. Te demoniczne zarysy w Rostopczyna obrazie były mi niezbędnie potrzebne, gdyż one stanowią tło obrazu i czynią go wydatniejszym.

Zdarzały się chwile, w których człowiek ten niewinnym rozrywkom z najswobodniejszym umysłem się oddawał; lubił on kwiaty i motyle; z uśmiechem przypatrywał się igraszkom dzieci, chronił je od szkody i podarkami ożywiał ich radość. Okazywał się jako uprzedzający i uprzejmy towarzysz, był pelen delikatnój

*) Rostopczyn za powrotem swoim do Rossyi, umarł w Moskwie na początku roku 1826.

grzeczności dla mężczyzn, a dla kobiet pełen głębokiego uszanowania. Podczas gdy on przed nikim tego tań, że mu się w Studgardzie pewna piękna, ujmująca artystka bardzo podobna, z drugiej strony starała się pewna żywego temperamentu Francuzka, ująć go w swoje sidła, tak dalece, iż się już istotnie obawiano, aby bohater Moskwy nie stał się osnową francuskiej komedii. Jednakże jego roztropność ochroniła go od tej śmieszności. Nieraz sam żartował sobie z tego, utrzymując, iż człowiek w jego wieku, bardzo rzadko w przyjaźni a w miłość niegdy wierzyć nie powinien.

Narzekanie w Anglii. — Jedno z pism angielskich użala się w najsmutniejszych wyrazach na zbytek pieniężny, który właśnie teraz w Londynie panuje. Kapitałów można dostać za najniższy procent, i dotychczas nie masz nadziei, aby się ten przykry stan odmienił, gdyż od kilku miesięcy wzmaga się ciągle dowóz pieniędzy. — Jakże chętnie radzibyśmy podzielać ten ucisk, który angielski stan handlowy tak mocno zasmuca!

Żeńcie się kawalerowie jeżeli chcecie żyć długo! Co do śmiertelności zachodzącej między żonatymi a bezżennymi, zawierają postrzeżenia berlińskiego doktora Cospard następujące na korzyść ożenionych ważne daty. Ze stu mężczyzn między rokiem 30 a 35 umiera 27 bezżennych, a tylko 18 żonatych. Ze stu mężczyzn doczeka roku 40, tylko 41 bezżennych, a żonatych 78. W późniejszym wieku okazuje się ta różnica jeszcze większa. W sześćdziesiątym roku ostaje się tylko 22 bezżennych a 48 żonatych przy życiu; w siedemdziesięciu latach tylko 11 bezżennych a 27 żonatych, a na czterech ośmdziesięciu letnich starców przypada w przecięciu tylko jeden niezony mężczyzna.

Lady Noel Byron, wdowa po wielkim poecie, jak donoszą dzienniki angielskie, najęła wile niedaleko Escher, i żyje tam w zupełnej samotności. Czasami tylko odwiedza swoją córkę, Hrabinę Lovelace.

Obyczaj chrzczenia dzwonów, to jest nadawania im imion przypisują papieżowi Janowi XIV., który tę ceremonię (968) po raz pierwszy miał wykonać przy dzwonie u św. Jana w Lateranie, i nadał mu swoje nazwisko.

Wiadomość artystowska.

(Nadesłano.) — Sławny wirtuoza fortepianowy Pan Bogdan Krausse, fortepianista W. Xiężnej Parmeńskiej, który w Królewcu niedawno z wielkim oklaskiem dał się kilkakrotnie słyszeć, przybył tu w swym przejeździe do Wiednia. Młodzieńczy ten artysta przypomina swą powierzchownością i techniką fortepianistę Lissta i wprawia grą swą jak ten w podziwienie. — Według zasiągniętej wiadomości zamierza ten znakomity kunsztmistrz dać i tu koncert, którym zaiste przyjemne miłośnikom muzyki sprawi chwilę. S.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Antoniego Felixa Kadzidłowskiego, kupca tutejszego, otworzono dziś konkursowy process.

Termin do podania wszystkich pretensyj do masy konkursowej wyznaczony jest na dzień 3. Marca 1843.

o godzinie 11. przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Kühn, Assessorem Nadziemiańskiego Sądu.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, z pretensją swoją do masy wyłączony i wieczne mu w tej mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazanem zostanie.

Na termin ten zapożywa się współdłużnik Felix Kadzidłowski.

Gostyn, dnia 2. Grudnia 1842.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Na podwórzu domu pod Nrem 61. położonego. przy wykopaniu dziur do pałów wsadzania, pod dniem 15. Września r. b. talarów Pruskich 100 pod ziemią znaleziono, których właściciela nie można było wysledzić. Wzywają się nieznajomi właściciele skarbu tego, pod utratą prawa swego, aby w terminie dn. 8. Lutego 1843 przed południem o godzinie 10tej w miejscu sądowem przed Ur. Egert, Sądu Ziemsko-miejskiego Radcą, wyznaczonym pretensye swe zameldowali i udowodnili.

Skwierzyna, dnia 23. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Nowo-zalozony handel win
D. Kempnera
w Grodzisku

poleca się z dostatecznym zapasem win węgierskich, francuskich i reńskich, jakoteż rumów i t. d., i uprasza Prześwietną Publiczność o łaskaw odwiedzanie.

Grodzisk, dnia 2. Stycznia 1843.

Podpisana poleca się Szanownym Damom miasta Poznania jako fryzjerka, robieniem wszelkiego gatunku loków, rozczesów (szajtlów), warkoczy i t. d., a upraszając o łaskawe zamówienia i przyrzekając najrzetelniejszą usługę, podawać będzie najumiarkowańsze ceny.

Weronika Kube,
ulica Wroclawska Nr. 34.

Przeżądź baranów w Simmenau dnia 20. Stycznia 1843.

Nader liczne towarzystwo, które dnia 2. Lutego r. zeszłego miałem przyjemność widzieć zebrane w mojej owczarni, dało się z jednomyślnym słyszeć życzeniem:

„ażebym termin przeżądzi tryków tu-
tejszych wcześniej wyznaczał, ile
że chów jagniąt latowych rychlejsze
nabywanie zwierząt do rozplodu
uczyni pożądanem.“

Zdanie to zupełnie podzielać umyśli-
łem termin ten odtąd każdorocznie, nie
w dniu dawniej zwyczajnym, lecz
dnia 20. Stycznia

odbywać. Zresztą utrzymuje się pod
każdym względem dawny porządek, aż
do dnia oznaczonego żadnego tryka nie-
sprzedam, a o godzinie drugiej nastąpi
przyderzenie.

Mieszkających w większej dali inte-
ressentów kupna tryków upraszam u-
przejmie, aby tu już dnia 18. wieczor
przybyć raczyli i dnia 19. bez wszelkiej
przeszkody gatunkowaniu tryków przy-
patrzeć się mogli.

Simmenau pod Konstadt, powiatu
Kreuzburskiego, w prowincji Prusko-
Śląskiej.

Rudolf Baron Lüttwitz.

Wieś Ościslów z przyległościami w ob-
wodzie Koninskim, królestwie Polskim, nad
granicą, mil trzy od Strzelna położone, wy-
nosząca 37 włók miary nowo-polskiej, jest do
sprzedania, lub z wolnej ręki lub częściowo
na włóki. O bliższych warunkach dowiedzieć
się można na miejscu u właściciela.

Młodzieńec, posiadający należyte szkolne
nauki, może niebawnie jako uczeń znaleźć
miejsce w cukierni J. Freundt w Poznaniu.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 3. Stycznia 1843.	Sto- pa pr.C.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego *)	3½	104	103½
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102½	102½
Oblig. premii bandlu morsk.	—	93	92½
Oblig. Kurmarchii	3½	—	101½
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	102
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102¾	102¾
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	105½
dito dito dito	3½	102¾	101¾
Wschodnio-Pr. listy zast. . .	3½	103¾	103½
Pomorskie dito	3½	103¾	103½
Kur- i Nowomarch. dito . . .	3½	103¾	103½
Śląskie dito	3½	—	101½
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	125½	—
dito dito akcje a prioris	4	103½	102½
Kolei Magdeburško-Lipskiej	—	125	124
dito dito akcje a prioris	4	103	102½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	107¾	106¾
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	60½	59½
dito dito akcje a prioris . .	4	94½	—
Kolei nadreńskiej	5	82½	81½
dito dito akcje a prioris . .	4	96¾	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	102½	100½
dito dito akcje a prioris . .	4	102	101½
Kolei Śląsk. górń.	4	91½	—
Frydrychsдоры	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	10
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów.

W niedzielę dnia 8. Stycznia 1843. r.
będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od d 30.
Grudnia 1842. do 5. Sty-
cznia 1843.

Nazwy kościołów.	przed południem.	po południu.	urodz. się				ślub wzięto par
			chło- pów	dzie- wczat	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabezyński.	— —	—	3	3	3	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	- Dziek. Zeyland.	— —	—	1	1	1	—
W kościele S. Wojciecha	- Mans, Celler.	— —	2	1	3	1	—
W kościele S. Marcina	- Prob. Kamiński.	— —	4	1	4	—	—
Franciszcz. (gmina niem.-katol.)	- Amman.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . . .	— —	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . .	X. Prob. Dyniewicz	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	5	6	7	4	1
W kośc. ewangel. S. Piotra . . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	1	—	—	1
W kościele garnizonowym . . .	Kazu. dyw. Simon.	— —	—	1	1	—	2
Ogółem			11	14	19	9	4